

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Rb.	3.00	Rocznie Rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie kop.	75	Kwartalnie kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcyi i Administracyi: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy po tekście	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne	20
				Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2	
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25	
				Numer pojedynczy 5 kop.	

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład felczerski W-go **J. Komara**, w Głownie W-ny **Kozłowski** kasjer w Sochaczewie skład Apteczny W-go **Pawłowski**, w Skierniewicach księgarnia W-go **Zielińskiego**, w Żychlinie skład Apteczny W-go **Przeździeckiego**, w Kutnie księgarnia W-go **Porowski**, w Pniewie W-ny **Z. Flaczyński**.

Z dniem 1 maja roku b. przestał pełnić obowiązki członka zarządu 2-go Łowickiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego **p. D. Wigdorowicz** na miejsce którego został zaproszony i objął obowiązki prezes Rady p. **Jakób Bem**.

188-1-1

KALENDARZ.

† Piątek Znalezienie Krzyża Świętego.*)
 Sobota Florjana M., Moniki Wd.
 Niedziela Piusa V P. W., Anioła i Ireny M.
 Poniedziałek Jana Apost. i Ewan. w oleju.
 Wtorek Domiceli i Eufrozyny Mm.
 Środa Stanisława B. M. P. H. P.
 Czwartek Grzegorza Nazj. B. W. D. K.

*) Znalezienie Krzyża świętego. Gdy ciało Zbawiciela złożone już było w grobie, żydzi, według obyczaju swego, powrzucały w dół blisko wykopany: krzyż, na którym Chrystus umarł, krzyże dwóch łotrów, towarzyszy jego męki i wszystkie cokolwiek służyło do wykonania wyroku; były to przedmioty wstrętu, które oni bez zwłoki z przed oczu usuwali. Poganie z nienawiści ku wierze Chrześcijańskiej, wszelkich chwytały się środków na wyglądzenie z pamięci ludzkiej najmniejszych nawet śladów Grobu świętego. Nagromadzili tu wielką moc kamieni i gruzów i zbudowali świątynię Wenerze, a posąg Jowisza stanął w tem właśnie miejscu, gdzie się spełniła tajemnica Zmartwychwstania. Chrześcijanie nie mogli tu przychodzić, dla złożenia hołdu Chrystusowi, bo lękali się uchylić kolana przed bałwanami. W trzy wieki po męce i śmierci Chrystusa, grób święty i krzyż, godło zbawienia ludzi, zdawało się, że zniknęło na zawsze z oczu i wspomnień świata, który natenczas stał się już chrześcijańskim. Konstantyn Wielki, odnieśli tryumf nad nieprzyjacielem, cudowną mocą Krzyża, postanowił zbudować wspaniałą kościół w Jeruzalem. Dla wykonania tego zamiaru, matka cesarza św. Helena, mając lat blisko 80 wieku, udała się do Palestyny i. 326. Tu przybywszy zaraz kazała rozwalić świątynię Wenerę; oczyszczono ziemię z gruzów i kopano w pobożnem zaufaniu. Nakoniec ukazał się Grób święty, a potem trzy krzyże, wraz z gwoździami co przebiły ręce i nogi Zbawiciela, tudzież tablica z napisem, która była zawieszona nad głową Jezusa. Lecz pomiędzy trzema krzyżami, jak poznać ten, który gożdzien jest hołdu wiernych? Napis jedynie mógł służyć ku rozpoznaniu, a ten był oddzielony i nie trzymał się żadnego krzyża. Św. Makary, Biskup Jerozolimski, żywą wiarą natchniony, kazał zanieść trzy krzyże do pewnej pani, znakomitego rodu, a gorącą modlitwą poleciwszy Bogu myśl swoją, przykładał kolejno każdy krzyż do ciała nieboszczki. Za dotknięciem pierwszych dwóch śmierć nie wypuszczała swego łupu, ale trzeci zmusił ją do ucieczki, gdyż zaledwie dotknął ust zmarłej, przebudziła się ona ze śmiertelnego letargu, radość zajaśniała na jej twa-

rzy i pełne życie znowu wróciło. Św. Helena stanawszy u najwyższego kresu życzeń swoich, pobożnością ogromnym kosztem wspaniały kościół w tem miejscu, gdzie znaleziono drzewo Krzyża świętego, i złożywszy tu większą jego połowę; część jedną tego Krzyża przesała synowi do Konstantynopola, a druga, wraz z tablicą napisaną ofiarowała kościołowi ś. Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie, który swoim nakładem zbudował. Święto ustanowione na pamiątkę Znalezienia Krzyża Świętego, bardzo dawnych czasów sięga, obchodzą je w Kościele Zachodnim od V lub VI wieku. X.**

Nadzwyczajne zebranie

Reprezentantów Towarzystwa Wzajem. Kredytu w Łowiczu.

Odbwło się w dniu 30 kwietnia w obec 44 pełnomocników. Przez głosowanie wybrano na przewodniczącego p. Krakowski, na asesora p. p. Michalskiego z Głowna i Walickiego, Dyrektora odlewni „Żychlin“.

Posiedzenie zagal p. Chądzyński, prezes rady i postawił wniosek, aby ze względu, że wolne wnioski, dla których zwołano ogólne zebranie są ważniejsze od zaprotokulowanego porządku dziennego, aby nad nimi rozpocząć dyskusję, na co obecni się zgodzili. Odczytano przeto podanie złożone do rady i podpisane przez 17 członków, przeważnie miejscowych drobnych handlarzy, aby nie zwracając żadnej uwagi na zarzuty komisji rewizyjnej, dzisiejsze nadzwyczajne zebranie ogłosić za zwyczajne, zatwierdzając bilans z pominięciem komisji rewizyjnej i dokonać wyborów ustępującego z kolei zwykłej jednego członka zarządu, 3 członków rady i komisji rewizyjnej.

Ogólne zebranie naiwną tę propozycję przyjąwszy do wiadomości, bez dyskusji przeszło do kwestji aktualnych.

Jakkolwiek kwestja protokołu komisji rewizyjnej nie była na porządku dziennym, przeciwko odczytaniu tegoż nikt nie zaprotestował, przeto p. Chądzyński podjął się odczytania, starając się już to ironizowaniem, już to komentarzami osłabić jego znaczenie; zaś każdy ustęp podchwytując prezes zarządu p. Fr. Trawiński i starał się tłumaczyć. P. Chądzyński kilkakrotnie zaznaczył, że komisja działała w złej wierze, przeciwko czemu komisja energicznie zaprotestowała.

Komisja w obec krążących różnych wersji, zrobiła szczegółową rewizję i pro-

tokul przedstawiła Radzie,*)) zaś ze względu, iż niektóre pozycje bilansu zakwestjonowała, nie chcąc brać za nie odpowiedzialności, odmówiła podpisania tegoż, dopóki ogólne zebranie kwestji tej nie rozpatrzy, jednocześnie za pośrednictwem zarządu i rady przedstawiła wnioski, w których między innymi domagała się wybrania dodatkowo delegatów z pomiędzy pełnomocników, aby wspólnie rozstrzygnąć kwestje sporne wynikłe między komisją, zarządem i radą. Wniosek powyższy przez niektórych reprezentantów był błędnie rozumiany, więc komisja na powyższym zebraniu kategorycznie oświadczyła, iż nie zrzeka się swoich mandatów, jak również nie cofa stwierdzonych i zaznaczonych w swym protokole zarzutów.

Pomimo to p. Chądzyński dowodził, ponieważ komisja proponuje wybór drugiej, — przeto się zrzeka i istnieć przestała. Zebranie ogólne zachowało się zupełnie biernie, tylko jeden z członków p. B. zaznaczył, że należy wybrać komisję, którąby wspólnie z obecną, oraz z ekspertem kompromisowo załatwiła sprawę, czemu się zarząd i rada stanowczo oparli i na propozycję rady, wybrano nową komisję rewizyjną, w skład której weszli panowie: Emil Balcer, Michalski z Głowna, Otto z Kromszewic i Walicki z Żychlina, oraz do nadzoru p. Cioth Władysław.

P. Edward Nowakowski w dłuższym przemówieniu zaznaczył, że nie należy spraw publicznych traktować po domowemu. Większość przedstawicieli składa się z ludzi obcych, ze stron dalszych, nieznanających ani stosunków miejscowych, ani osób i dla których nasza instytucja jest obojętną. Wszystkie niemal wkłady są wnoszone przez włościan księstwa Łowickiego, nie możemy przeto zawieść ich zaufania i należy wszelkie przyjąć miary, aby nie lekkomyślnie gospodarować powierzonymi sumami i wszelkie środki kontroli w tym razie są pożyteczne, aby instytucji na szwank nie narazić.

Następnie członek komisji p. Horzelski wobec zarzutów p. Fr. Trawińskiego, że informacje komisji są nie ściśle, stwierdził kategorycznie, że wszystkie dane są zaczerpnięte z ksiąg i dokumentów znajdujących się w Towarzystwie.

W d. 1 m. ja Komisja rewizyjna T-wa Wzajemnego Kredytu w Łowiczu przesała za pośrednictwem rady i zarządu protest, w którym zaznaczyła, że nie zrzeka się swych mandatów.

*) Protokół ten we właściwym czasie będzie wydrukowany.

Pamiętaj o mnie...

Pamiętaj o mnie, kiedy wiosny tchnienie
Napelnia życiem wszelkie ziemi twory.
Gdy nowym liściem okryją się bory,
Kiedy w nas czynu budzi się pragnienie.

Pamiętaj o mnie, kiedy w skwarne lato,
Na łąkach pełne schylają się kłosa,
Gdy się na trawach perłą krople rosy,
A żniwo ma być za trud nasz zapłata.

Pamiętaj, kiedy tkaniną pajęczą
Zasnute ściernia srebrzą się — w jesieni.
Kiedy ruń barwą szmaragdu się mieni,
A nocą wichry po ostępach jęczą.

Pomnij, gdy przyjdą zimowe zawieje,
Kiedy po ziemi śnieżnych zwalów puchy,
Roznoszą wichru mroźnego podmuchy,
Pamięcią krzepić w mym sercu nadzieję.

Pamiętaj o mnie i o tej dnia porze,
Co niesie blaski wschodzącego słońca,
Pamiętaj o mnie, pamiętaj bez końca
Choć noc już przyjdzie i pogasi zorze.

Pamiętaj o mnie, pamiętaj bez miary,
Bo twoja pamięć, to źródło mej wiary.

J. D.



Odroczenie samorządu miejskiego.

„Głos Warszawski“ donosi, że 25 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie komisji specjalnej Rady Państwa, która zamierza rozpatrzyć projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskim.

Jak wiadomo, prezesem tej komisji wybrany został senator Kobyliński. Wybór ten był bardzo złym znakiem dla sprawy projektu samorządu miejskiego, Kobyliński bowiem znany jest ze swego wrogiego nastroju w stosunku do Polaków oraz z bliskości przekonaniowej z nacjonalistami dumskimi. Można było tedy przewidywać, iż komisja Rady Państwa zajmie niezbyt przychylnie stanowisko względem proponowanej reformy, trudno jednak, co prawda, było przypuszczać, iż stanowisko to ujawni się w sposób tak bezwzględny i „szczerzy“, jak się to stało zaraz na pierwszym posiedzeniu komisji.

Zarówno prezes tej komisji, Kobyliński, jak i jej członkowie Szrajber i Obolenski (uchodzący za „zycziwych“ Polakom) wypowiedzieli się odrazu w tym sensie, iż niema po co rozpatrywać projektu w komisji, gdyż nie może być mowy o załatwieniu projektu w ciągu obecnej sesji prawodawczej Rady Państwa. Z Polaków należą do komisji: Szebeko i Chrzanowski, Szebeko wzywał do pracy nad projektem, na co Kobyliński oświadczył, iż należałoby uprzednio zgromadzić wszystkie prawa o magistratach oraz o języku w samorządzie. Dążności obstrukcyjne w stosunku do projektu ze strony prezesa komisji zaznaczyły się tedy w całej pełni. Gdyby bowiem komisja Rady Państwa pracę swą rozpoczęła od gromadzenia oraz rozpatrywania praw o magistratach, niewątpliwie nawet okres kilkoletni nie byłby dla niej wystarczający dla ukończenia pracy.

Ostatecznie komisja postanowiła zebrać się raz jeszcze za dwa tygodnie, celem zdecydowania, czy należy rozpocząć pracę nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskim.

Niewątpliwie jednak, decyzja ta jest tylko formalnym odroczeniem z góry przez komisję powziętego postanowienia, by projektu samorządu nie rozpatrywać wcale. Gdyby zresztą komisja postanowiła nawet *pro forma* do pracy nad projektem przystąpić, nie ulega wątpliwości, iż wobec programu, zakreślonego przez jej prezesa, pracy swej komisja ukończyć nie zdoła.

Musimy tedy liczyć się z faktem, iż projekt samorządu miejskiego — jedyna reforma pozytywna, dotycząca kraju naszego, jaka wyszła z Izby Państwowej — przez Radę Państwa w ciągu sesji bieżącej rozpatrzony nie zostanie. Że zaś przez czynniki miarodajne nie została jeszcze rozstrzygnięta sprawa następczości ciał prawodawczych, przeto wogóle musimy być przygotowani na to, iż projekt samorządu miejskiego, od tak dawna zapowiadany i przygotowany, nie wejdzie wcale w życie w ciągu kilku lat najbliższych, a w przyszłej Dumie znowu rozpocznie się Szyfłowa praca nad tym projektem.

Taki obrót sprawy w Radzie Państwa jest niewątpliwie przykrą niespodzianką dla członków polskich tego ciała prawodawczego, którzy przewidywali wprawdzie, iż projekt może uleść w Radzie Państwa pogorszeniu, nie wypowiedzieli jednak, o ile nam wiadomo, obaw, by go pogrzebano odrazu na wstępie do izby wyższej.

Taki obrót sprawy jest też przykrą niespodzianką dla całego społeczeństwa polskiego, które miało prawo spodziewać się, iż projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskim traktowany jest poważnie przez rząd i czynniki miarodajne w państwie, jako reforma, przedsięwzięta z inicjatywy samego rządu w uznaniu naglącej potrzeby zmiany warunków, w jakich istnieją miasta nasze.

Postawione już oddawna w fatalne warunki życia i rozwoju kulturalnego, miasta nasze popadły w tym większy zastój od chwili, gdy z inicjatywy rządu zaczęto opracowywać projekt samorządu, odracząc, i słusznie, wszelkie większe nakłady do chwili, zdawałoby się, już bliskiej wprowadzenia samorządu. Głęboki marazm, w jaki pogrążone zostało życie i gospodarka miast naszych w oczekiwaniu samorządu, powiększyły się jeszcze wskutek obrotu, jaki wzięła ta sprawa w komisji Rady Państwa, i trudno zrozumieć doprawdy, komu zależeć może na pomnażaniu chaosu, w jakim gospodarka miast naszych jest pogrążona.

Jeszcze trudniej, co prawda, zrozumieć komu zależeć może na wytwarzaniu i podsycaaniu tych uczuć i nastrojów w społeczeństwie, jakie wytworzyć musi zawiedzione oczekiwanie spodziewanej reformy, na którą nadzieja wszak przez sam rząd została obudzona i w ciągu lat kilku była podtrzymywana.

Odracając *ad infinitum* projekt samorządu, komisja Rady Państwa kierowała się zapewne w gruncie rzeczy tym motywem, iż projekt ten winien być traktowany łącznie z projektem chełmskim.

Motyw ten nie został wypowiedziany, niewątpliwie jednak odgrywał on, zwłaszcza dla Kobylińskiego, decydującą rolę.

Z obrotu tedy sprawy samorządu w komisji Rady Państwa wnosić można, że i projekt chełmski nie zostanie w ciągu obecnej sesji bieżącej załatwiony.



Udział Sekcji Muzealnej w Wystawie pracy kobiet Polskich w Pradze czeskiej.

Sekcja Muzealna Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu, do której należą przeważnie kobiety, postanowiła przyjąć udział w pracach organizacyjnych Wystawy. Sekcja bowiem uznała, że obowiązkiem obywatelskim jest solidaryzować się czynnie w postanowieniu i zamierzeniach świątecznych kobiet polskich wszystkich trzech zaborów, zwłaszcza, że program Wystawy obejmuje podstawowe dziedziny pracy kobiet, a wykonanie programu spoczywa w rękach przo-downiczek na polu nauki, wychowania i pracy społecznej.

Sekcja Muzealna postanowiła przyjąć udział w organizowaniu trzech działów, mianowicie: pedagogiczno-oświatowego, filantropijnego i etnograficznego (zdobnictwo i przemysł ludowy).

Ciasny lokal, przeznaczony w Pradze na Wystawę, nie pozwala, niestety, tworzyć wewnątrz chat wiejskich, które, jakkolwiek nie są całkowicie wykonywane przez kobiety, ale, ponieważ są tłem życia najliczniejszej warstwy kobiet w Polsce, dałyby najlepsze świadectwo ich pracy ręcznej i zabiegliwości. Ponieważ brak miejsca nie dozwala zobrazować wewnątrz izb, przeto i łowicka izba wyrażona być nie może. Musimy zadowolić się zdjęciami fotograficznymi.

Do działu etnograficznego każda okolica kraju wysłała tylko po jednym stroju kobiecym; prócz stroju wycinanki i inne drobne przedmioty zdobnictwa ludowego.

Do działu filantropijnego Sekcja podjęła się zebrać dane statystyczne, dotyczące sal zajęć, przytułków dla starców i ochron, prowadzonych w powiecie Łowickim. W chwili obecnej znajdują się w pow. Łowickim: 2 sale zajęć, 1 przytułek dla starców, 21 ochron. Do wszystkich, prowadzących te instytucje wysłane zostały listy z prośbą o dostarczenie danych, podług kwestionariusza opracowanego w Warszawie. Niewątpliwie Sekcja nie spotka się z odmową.

Sekcja otrzymała od Komitetu z Warszawy zaproszenie do wysłania na Wystawę zbiorów, znajdujących się w Muzeum Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu, bądź obmyślonych, bądź wykonanych przez kobiety. Ponieważ zbiory te potrzebne są na miejscu, Sekcja zdecydowała nie wysyłać ich, natomiast wykonać szereg zdjęć fotograficznych i zgrupować je na jednej tablicy. Tablica utrzymana będzie w charakterze księżackim, — postanowiono, aby była estetyczna i starannie wykonana. Prócz tego skopiowane będą najważniejsze tablice statystyczne.

Członkinie Sekcji nie pożałują pracy, gdyż Wystawa ma być przewieziona z Pragi do paru innych miast, następnie wszystkie tablice ofiarowane będą do Muzeum pedagogicznego we Lwowie.

Program działu pedagogiczno-oświatowego, opracowany w Warszawie, nie obejmował wychowania macierzyńskiego. Sekcja Muzealna w Łowiczu opracowała projekt odtworzenia na Wystawie tak ważnego zakresu pracy kobiet i wysłała go do Warszawy. Projekt ten podajemy w całkowitym brzmieniu:

Do rozbudzenia i pogłębienia żywotności w narodzie, niezbędna jest praca społeczna licznych zastępów ludzi. Ludzie ci, wobec ciężkich warunków pracy społecznej, muszą być mądrzy, zdrowi, szlachetni, dzielni.

Kobietom przypadło w udziale wychowanie młodego pokolenia,—to najbardziej odpowiedzialne posiątnictwo,—stąd oczywisty wypływa wniosek, że na Wystawie pracy kobiet polskich Komitet powinien zobrazować, w jaki sposób kobiety polki przygotowują się do należytego spełniania obowiązków macierzyńskich, czy istnieją specjalne kursa, wykłady, koła samokształcenia, czy urządzane bywają odpowiednie odczyty, pogadanki, jakie wydano dotychczas w tym zakresie książki, broszury, pisma.

Bowiem biedny i politowania godny byłby kraj, w którym uczonoby: koronkarstwa, haftu, robótek szydelkowych, siatkowych, szycia gorsetów, wyrobu sztucznych kwiatów itp. „pożytecznych robót,” a lekceważonoby przygotowywanie kobiet do najbardziej pożytecznej i odpowiedzialnej pracy—jaką jest *umiejętne wychowanie dziecka*.

Zobrazowawszy, co uczyniła dotychczas Polska, aby dać matkom odpowiednie przygotowanie do pełnienia obowiązków macierzyńskich, Wystawa powinna jednocześnie dać obraz *rozumnego wychowania macierzyńskiego*.

Gdyby działu tego nie było na Wystawie, — Wystawa byłaby pozbawiona fundamentu pracy kobiet.

Oczywiście mowa tu o wychowaniu dziecka przez matkę.

Wychowanie dzieci polskich przez cudzoziemki — bez względu na to, czy pochodzą one z Francji czy Anglii, — jest szkodliwe dla kraju. W ważnym okresie budzenia się dziecka do życia, nieświadomego wchłaniania atmosfery moralnej, niesłychanie potężnej wrażliwości, dziecko wychowywane przez cudzoziemkę nie słyszy serdecznej pieśni matczynej do snu kołyszącej, nie wpadają mu w ucho słodkie słowa mowy ojczystej, które zasiewają w jego duszy pierwsze ziarna miłości Ziemi Rodzinnej. Dzieje się krzywda dziecku, a w następstwie społeczeństwu.

To też wychowanie angielskie, bardzo w ostatnich czasach modne wśród rodzin zamożnych, nie powinno być wyrażone na Wystawie,—nie o tym bynajmniej mowa.

Na szczęście nie brak wśród polek dobrych i rozumnych matek, oddanych szczerze i mądrze dzieciom swoim, zdającym sobie sprawę, jak ważna misja przypadła im w udziale. Szukają one w książkach, pismach pedagogicznych, wykładach, kołach samokształcenia ciągłego pogłębienia swych wiadomości pedagogicznych, aby dać dziecku zdrowie fizyczne i umysłowe, aby rozbudzić w nim uczucia szlachetne. Takie matki umiały dzieci swoje otoczyć od pierwszych dni ich życia mądrą opieką i te matki *powinny przemówić na Wystawie*. Gdyby one milczały, stałaby się krzywda nie tylko im, ale przede wszystkim przyszłemu racjonalnemu wychowaniu dzieci polskich. Matki, które przy silnej woli drogą samokształcenia zdobyły umiejętność wychowywania, powinny na Wystawie wskazać innym: „Oto, co uczyniłyśmy dotychczas na najrozleglejszej niwie pracy kobiet,—uczyniłyśmy to przez miłość dla dzieci naszych i zrozumienie odpowiedzialności, jaka na nas spada za złe lub dobre wychowanie dzieci naszych. Dajemy obraz naszych usiłowań, aby inne matki, którym warunki życia nie pozwoliły zrozumieć głębiej obowiązków swoich, znalazły wskazanie, jak pojmować należy posłannictwo macierzyństwa, jakiego przygotowania naukowego i umiłowania rozumnego—wymaga”.

Oczywiście utworzenie działu wychowania macierzyńskiego wymaga obmyślenia i opracowania rozumnego programu we wszystkich szczegółach,—z zadania te-

go wywiązałyby się najlepiej zaproszone do tej pracy dobre wychowawczynie — matki.

Ze swej strony podajemy projekt zobrazowania na Wystawie wychowania macierzyńskiego:

I. Wychowanie fizyczne: Pokój o odpowiednich wymiarach, z odpowiednim światłem, wielkością okien, wentylacją stałą, z odpowiednią ciepłotą, pokryciem podłogi, malowanie ścian latwe do zdezynfekowania. Odpowiednie meble lakierowane, łóżeczko, pościel, bielizna, całkowite ubranie noworodka i dziecka starszego. Mycie — wanieńka. Oświetlenie wieczorne i nocne. Termometr. Nauka chodzenia dziecka. Przyrządy do sprzątanania. Racjonalne karmienie,—odżywianie. Waga—notowanie wagi. Tablica racjonalnego snu.

II. Wychowanie umysłowe i estetyczne: Obraz święty — ładny, np. Chrystus i dziatki. Ryciny (malowanki), książki obrazkowe, zdobienie ścian wycinankami ludowymi o motywach roślinnych i przedstawiających grupy zwierząt i ptactwa domowego. Zabawki dziecka starszego i młodszego koniecznie krajowe. Gry i zabawy dziecięce. Śpiew.

III. Poznawanie natury dziecka: studja psychologiczne — opis zjawisk i procesów psychicznych w stopniowym rozwoju dziecka—prowadzenie dziennika dziecka.

Uwaga. Wszystkie przedmioty znajdujące się w pokoju tym powinny być higieniczne—przy tym możliwie proste i tanie, aby nie tylko ludzie zamożni, ale i średnio zamożni mogli je nabywać.

Projekt ten był rozpatrywany w Warszawie na posiedzeniu Sekcji Pedagogiczno - Oświatowej pod przewodnictwem p. Anieli Szczyłkowskiej przy współudziale pań: Weryho Radziwiłłowiczowej, Chrzęszczewskiej, Sądzewiczowej, Rudzkiej, Wefłowej, Kosmowskiej, Reuthowej (delegatki ze Lwowa) i wielu innych.

Uznano jednogłośnie, że dział wychowania macierzyńskiego jest pelen znaczenia i winien być wyrażony na Wystawie.

Pani Helena Wefłowa podjęła się zaprosić do współudziału istniejące w Warszawie Koło Matek, aby projekt naszej Sekcji Muzealnej wprowadzić w życie.

Sekcja Muzealna.

Pieśń mnie spojrzeniem!...

Pieśń mnie spojrzeniem!

W nim ukojen siła

Z czarem miłości dziwnie się złączyła,

Z bojaźnią świętą, podchodzę ze drżeniem

Ku tobie, miła!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Niegdyś w snach widziałem,

Gdy duch w obłokach rozstawał się z ciałem,

Oczy twe, czystym wzniesione pragnieniem

Nad światem całym....

Pieśń mnie spojrzeniem!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Ono zapal rodzi!

Z nim razem chwila zwątpienia przechodzi

I w sercu czynu staje się nasieniem —

Kwiat bujny wschodzi!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Ogromem tęsknoty

Jam gmach miłości wybudował złoty

I pod krąganków ukryłem się cieniem,

Spragnion pieśniami!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Patrz! kłękam i płaczę!

Oto spoczęły moje sny tulące —

Ide i w oczach twych tonę cierpieniem,

Drogę łzą znacząc....

Pieśń mnie spojrzeniem!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Leć ze mną w te światy,

Ktorem śnił megdyś przed dawnymi laty,

Gdy mnie anieli koili swym pianiem,

A wonią — kwiaty!...

Pieśń mnie spojrzeniem!

Pieśń mnie spojrzeniem!

Może się zapali

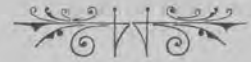
Ognista luna od spojrzenia falil

I serca wszystkich napelni płomieniem,

By miłość znali —

Pieśń mnie spojrzeniem!

Zbigniew.



Postanowienie obowiązujące.

P. Warszawski Gubernator wydał obowiązujące postanowienie o otwieraniu piekarni i zakładów przygotowujących pieczywo w Warszawskiej gubernji.

Na zasadzie powyższego postanowienia, piekarnie otwierane będą za pozwoleniem Warszawskiego Gubernatora po uprzednim obejrzeniu lokalu przez komisję sanitarno policyjną.

Piekarnie mogą być otwierane jedynie w pomieszczeniach odpowiadających warunkom wymaganym dla mieszkań, powinny być suche, widne i zaopatrzone w odpowiednią wentylację. Ściany i sufity winny być jasno pomalowane i nie powinny mieć żadnych wystających gzymsów i szczelin, dla łatwiejszego oczyszczenia.

Zakłady piekarskie winny zawierać nie mniej jak 4 pomieszczenia:

a) skład dla przechowywania mąki i innych produktów jak masło, cukier i t. p. (skład powyższy może się znajdować oddzielnie lecz w tejże posesji). Przechowywanie mąki w piwnicach jest zabronione;

b) Pomieszczenie dla wyrobu ciasta i piekarskich pieców;

c) Pomieszczenie dla przechowywania gotowych wyrobów które może być jednocześnie sklepem;

d) Garderoba dla robotników, w której powinny się znajdować: 1) umywalnia zaopatrzona w wodę, mydło i zapas ręczników, by robotnicy zawsze mieli ręce czyste; 2) szafa dla przechowywania odzieży robotników; 3) szafa dla odzieży w której robotnicy pracują, tu również może się odbywać przygrzewanie pożywienia jako też spożywanie.

Wejście osobom obcym, gdzie się odbywa przygotowanie ciasta—wzbronione.

Piekarnie i t. p. zakłady winny być urządzone w odpowiedniej odległości od stajen, obór, kloak i t. p. aby odór nie mógł przenikać do nich. Ani jedno z pomieszczeń wyżej wymienionych nie może być zamieszkałym i nocleg w nich jest niedopuszczalnym. Jedynie garderoba może być połączona z piekarnią i może się w niej znajdować urządzenie dla czasowego odpoczynku dyżurnego robotnika (lecz nie łóżko z pościelą).

W czasie roboty robotnicy powinni być odziani w specjalną białą, łatwo piorącą się odzież, która pozwala obnażyć tylko twarz ręce do ramion, nogi powinny być obute w specjalne trzewiki lub pantofle, na głowę nadziewać czyste białe kolpaki.

Pracować bez obuwia i odzieży, lub w samych tylko rękawiczkach, nie dozwala się.

Liczba robotników w piekarniach winna odpowiadać kubicznemu wymiarowi powietrza licząc po 5 kub. sążnie na każdego z pracujących jednocześnie ludzi, odejmując przestrzeń zajęta przez piece w piekarni.

Do pracy w piekarniach nie mogą być dopuszczani cierpiący na choroby zaraźliwe, liszaje, choroby skórne i t. p.

Sklepy z pieczywem nie mogą być zamieszkałe i nie powinny się komunikować z pokojami mieszkalnymi. Wyroby piekarskie winny być zawijane w czysty papier, wydawanie produktów w papierze zapisanym lub zadrukowanym jest wzbronionym.

W sklepach dla sprzedaży chleba i bułek nie dozwala się trzymać produktów wydzielających woń nieprzyjemną, jak również trzymanie tamże odzieży i innych przedmiotów. Chleb winien być sprzedawany na wagę. W każdym sklepie z chlebem powinna być waga i wywieszony zatwierdzony przez właściwą władzę—cennik.

Cukiernie wyrabiające mączne produkty, podlegają tym samym przepisom co piekarnie.

Niniejsze postanowienie obowiązujące posiada moc prawną z chwilą opublikowania, przyczym istniejące piekarnie i t. p. zakłady, oraz cukiernie których lokale nie odpowiadają powyższym warunkom winny być w ciągu roku od daty publikacji niniejszego postanowienia przeprowadzone do wymagań postanowienia—lub też przeniesione do innych odpowiednich lokali.

Właściciele zakładów nie stosujący się do powyższego postanowienia, o ile ich uchybienia nie będą przewidziane Ust. o kar. wym. p. Sąd. pok. będą podlegać odpowiedzialności sądowej z art. 29 Ust. o kar.

Kronika miejscowa.

+ **Bankructwo.** Członek T-wa Wzajemnego Kredytu w Łowiczu, kupiec Wigdorowicz zawiesił wypłaty. Passywa wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Smutnym jest fakt, że skutkiem upadłości tej, Towarzystwu Wzajemnego Kredytu grozi poważna strata, ponieważ upadły miał obciążenie na 2 działach rachunków—dyskontowym i inkasowym, do kilku tysięcy rubli. Winić tu należy nieopatrzność Zarządu Towarzystwa, który samowolnie asygnował Wigdorowiczowi duże sumy na wątpliwe weksle, pomimo, że komitet dyskontowy najwyższy kredyt temuż przyznał w sumie 800 rubli. Sądźmy jednak, że Zarząd w poczuciu winy zechce ewentualne straty pokryć z własnej kieszeni.

+ **Z kroniki towarzyskiej.** W sobotę t. j. dnia 27 b. m. w kościele Św. Ducha Jks. Jan Markiewicz wik. par. Zgierz, brat panny młodej w asystencji Jks. kanonika J. Niemiry i Jks. Piotra Zajkowskiego, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Feliksem Popławskim, urzędnikiem kolei kaliskiej synem Władysława i Zofji z Tuszowskich małż. Popławskich, a panną Michaliną Justyną Markiewiczówną, córką ś. p. Stanisława i Marji z Jarościńskich małżonków Markiewiczów, znanych przemysłowców w naszym grodzie. J. N.

+ **Wycieczki.** Przypominamy, że Oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego urządził w maju dwie wycieczki, dnia 12 maja do Mirosławic, dnia 19 maja do Liskowa.

Do Mirosławic wycieczka wyruszy zrana, powróci tegoż dnia wieczorem. Zapisy przyjmowane będą w księgarni p. K. Rybackiego i w lokalu Polskiego T-wa Krajoznawczego. Dokładny koszt wycieczki wiadomy będzie za dni parę, gdy nadejdzie wiadomość o koszcie przejazdu ze stacji Pniewo do Mirosławic i z powrotem, w każdym razie nie przeniesie rb. 1.50.

Wycieczka do Mirosławic będzie tania, a pożyteczna i niewątpliwie przyjemna.

+ **Rozpoczęcie zajęć straży Bolimowskiej.** W sobotę dnia 4 maja r. b. odbędzie się inauguracja sezonu zajęć w Bolimowskiej straży ogniowej ochotniczej. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 9 rano, nabożeństwem w kościele św. Anny, które odprawi proboszcz miejscowy.

+ **Pożar.** W ubiegłą sobotę, t. j. 27 kwietnia r. b. o godzinie 5 po południu, w Bolimowie z niewiadomej przyczyny, wynikł pożar w ulicy Łowickiej, u p. Piotra Przybylskiego; na co sygnalista straży ogniowej ochotniczej zaalarmował; wtedy zbiegła się straż ochotnicza miejscowa, która przybyła na teren pożaru, i takowy umiejscowiła w przeciągu 15 minut czasu.

+ **Ograniczenia produkcji.** Jedyna w kraju fabryka naczyń kamiennieo-glinianych, w naszym mieście egzystująca, dla braku zbytku i wskutek konkurencji zagranicznej, zmuszoną była w tych dniach uwolnić 2/3 swoich pracowników. Wobec jednak rozwiniętych robót budowlanych, wielu z uwolnionych pracę obecnie znajduje.

+ **Z kółek rolniczych.** W dniu 28 b. m. odbyło się zebranie, z pozwolenia władzy miejscowej,—członków kółka rolnicze w Chruślinie. Obecnych było 28 którzy z wielkim zainteresowaniem wysłuchali pogadanki p. A. Z. „O błędach gospodarstw w Łowickim.”

We wsi Bocheń, gminy Dąbkowice, gospodarze założyli kółko rolnicze im. Staszycy, Członków przystąpiło 40-tu.

+ **Sąd Okręgowy** zjeżdża do Łowicza na zwykłą kadencję w dniu 11 maja (w sobotę).

+ **Podrabiana herbata.** Jacys ludzie roznoszą po sklepach i domach, oraz po wsiach kaukazkie ziele w opakowaniu na podobieństwo paczek herbaty, z firmą rosyjską D. G. Lifszycy i sprzedają funt po kop. 50, gdy się kto targuje—to jeszcze taniej.

Zielisko to nic wspólnego z herbatą nie ma, ostrzegamy przeto przed oszustwem, niektórzy przez użycie owego surogatu herbaty nabawili się bólu głowy.

+ **Doktorka** zjawiała się w karnawale r. b. we wsi Skaratki i dużo ludzi uzdrowiła, ale też i drogo bierze po 5 rubli, a drugie pięć za lekarstwo, miała w kuracji ojca jednego z włościan, wzięła około 12 rubli i miała jeszcze powrócić by pacjenta uzdrowić na czysto—lecz gdzieś się ulotniła jak kamfora. Leczy na reumatyzm, skrzyfuły, krwotoki, choroby oczu i oprócz tego wróży przyszłość i przepowiada szczęście, mówi kilkoma językami, pochodzi z Ostrowa i nazywa się podobno Górczyńska. Niektórzy po jej wizycie uczuli się gorzej i poszukują jej, aby innych ostrzedz i nie pozwolić się wyzyskiwać babie.

+ **Wieczór Krasińskiego.** W nadchodzącą niedzielę towarzystwo dramatyczne Zelwerowicza urządzi w Łowiczu wieczór Krasińskiego, na którym dany będzie

fragment dramatu poetycznego „Irydjon” z panią Heleną Arkwirówną w głównej roli. Ponieważ towarzystwo Zelwerowicza goszcząc kilkakrotnie w Łowiczu nie zawiodło oczekiwań prawdziwych znawców sztuki, spodziewamy się, że i tym razem stać będzie na wysokości zadania. Kostjmy klasyczne i niektóre niezbędne dekoracje, towarzystwo posiada własne.

+ **Z teatru.** W ubiegły piątek towarzystwo dramatyczne pod kierunkiem p. Czarneckiego dało sensacyjną sztukę Jakys hr. Ronikiera „Zawód.” Zainteresowanie sztuką było małe, jakkolwiek artyści na ogół grali bardzo dobrze i sztuka była należycie wyreżyserowana. Publiczność z góry uprzedzona, że sztuka ma podkład tragiczny, obawiała się zbytniego zdenerwowania. I w istocie końcowa scena otrucia, silnie działała na nerwy.

+ **Stowarzyszenie spółdzielcze.** Ustawa Stow. Spółdzielczego w Łowiczu została zatwierdzona.

Dla zorganizowania stowarzyszenia, wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej odbędzie się w *srode d. 8 maja o godz. 1-ej po poł.* w sali Straży Ogniowej Walne Zebranie, na które inicjatorowie zapraszają wszystkich sprzyjających ruchowi spółdzielczemu.

+ **Zjazd higienistów w Włocławku.** W Włocławku 25, 26 i 27 maja r. b. odbędzie się zjazd higienistów poświęcony najżywniejszym sprawom miast i osad. Zjazd ten jest niezmiernie ważny wobec spodziewanego samorządu. Z Łowicza jako delegaci z ramienia łowickiego Oddziału Towarzystwa Higienicznego pojedą panowie: D-r Stanisławski i Karol Maciejko. Program Zjazdu podamy w następnym numerze.

+ **Wywóz buraków.** Czytamy w „Narodzie,” że rozpoczęty niedawno wywóz buraków cukrowych z Królestwa Polskiego do Prus, będzie w r. b. większy, niż w r. z. Obecnie pograniczne cukrownie Pruskie zawiadomiły zarząd kolei Wiedeńskiej o znacznej ilości wagonów, potrzebnych im dla ładowania buraków w przyszłej jesieni.

Na niektórych stacjach, jak Czerniewice i Chodecz, codziennie odbywać się będzie ładowanie najmniej 68 wagonów. Dyrekcja kolei w Bydgoszczy posyłać będzie po buraki własne wagony z braku ich na kolei Wiedeńskiej.

+ **Pozostawiona portmonetka.** W ubiegły piątek, w damskim zakładzie Fryzjerskim L. Milgram, przy ulicy Podrzecznej, pozostawiono portmonetkę z pewną kwotą pieniędzy, którą po udowodnieniu odebrać można w redakcji.

+ **Koncert Namysłowskich.** W dniach 7, 8 i 9 czerwca zjeżdża do naszego miasta znana orkiestra włościańska Karola i Stanisława Namysłowskich i da 3 koncerty w miejscowym teatrze.

+ **Kuźnia na Przyryнку.** W domu p. Żdzarskiego od frontu mieści się kuźnia która w czasie świąt i niedziel jest zawsze czynna, dookoła zaś pełno porozkładanych różnych przyborów i wozów. Właściciel domu, jako katolik, mógłby zobowiązać lokatora, by przynajmniej na czas nabożeństwa zaniechał roboty.

+ **Taryfa** opłaty postanowionej od mostów na rzece Bzurze pod Łowiczem.

1. Od konia lub wołu w zaprzęgu po jednej kopiejce (1 kop.)
2. Od niezaprężonego wołu lub bydła rogatego po pół kopiejki (1/2 kop.)
3. Od pięciu (5) świń lub dziesięciu (10) owiec po pół kopiejki 1/2 kop.

Od opłaty mostowego uwalnia się:

1. Konie i woly przy próżnych lub nienaladowanych wozach włościańskich.
2. Bydło i konie na paszę prowadzone, tudzież pługi i fury z nawozem idące.
3. Podwozy, zboże w snopie i siano z łąk do folwarku prowadzące.
4. Wszystkie transporta rządowe, wojskowe, pocztowe (wyjąwszy ekstrakocyt) jako też entrepreneurów ugodzonych kontraktem Rządu, jeżeli w nim są wyraźnie od mostowego uwolnieni.
5. Fury prowadzące materiał na odbudowanie domów w miastach miasteczkach i wsiach, jeżeli są zaopatrzone świadectwem właściwej swojej władzy administracyjnej i
6. Wszyscy wogóle mieszkańcy miasta Łowicza, jak również podwozy dla wojska za okazaniem odpowiedniego świadectwa, iż rzeczywiście w tym celu przejeżdżają przez most.

× **Zabójstwo.** W zeszłą sobotę w osadzie Głowno w samo południe trzech starozakonnych przyjechało pociągiem od Warszawy — do jednego z mieszkańców tejże osady. Wkrótce wynikła sprzeczka w czasie której jeden z przybyłych uderzył nożem mieszkańca osady Głowno; rannego odwieziono samochodem p. Michalskiego do Łodzi, lecz wkrótce zmarł. Dwóch napastników ujęto — trzeci zbiegl. Śledztwo w toku.

× **Skrytobójstwo.** Na gruntach folwarku Bratoszewice, niecałe pół wiorsty od stacji Głowno, w domku przylegającym do lasu mieszka telegrafista tejże stacji p. Roszczyk. W nocy z wtorku na środek tygodnia niewykryci zabójcy — lub też zabójca, zakłócił nożem służącego p. Roszczyka, a następnie okrzykiem zamordowanego pakulami i słomą — oblali go naftą i podpalili. Zabity ma cały bok lewy przypalony. W czwartek zjechał sędzia śledczy, doktor i felczer z Brzezin i w asystencji policji oglądano teren zbrodni i zabitego, który liczył lat 35.

Skrzynka do listów.

Z okazji listu w № 17 „Łowiczanie” uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego w imię bezstronności.

Moja odpowiedź Panom Gospodarzom z Kompiny.

Zupełnie zbytecznie, Bracia drodzy, podpisani pod listem, zwracacie się do mieszkańców gm. Nieborów z ostrzeżeniem co do mej osoby. Powtarzam: zupełnie zbytecznie — raz dlatego, iż w Nieborowie już dawno po wyborach, ostrzeżenie Wasze tchnące taką miłością bliźniego przyszło zbyt późno, a następnie gdybyście porozmawiali w tej kwestji z Nieborowianami, oni by Wam powiedzieli, iż Boreckiemu wcale nie zależy na tym, aby został sędzią gminnym, on ma tak dużo pracy w swoim gospodarstwie, że urząd byłby dla niego ciężarem. Rozmawiałem o tym z miejscowymi sąsiadami.

Bardzo dobrze więc uczyniliście, kochani Bracia składając swe głosy w ręce Ks. Radziwiłła. Książę R. znając dobrze potrzeby ludu naszego jest zewszeczmiar godniejszym odemnie, na to stanowisko, jakkolwiek i ja muszę posiadać odpowiednie kwalifikacje, skoro przedstawiono mnie na zebraniu gminnym, jako kandydata, a mieszkańcy gminy Nieborowskiej, którzy znają mnie od dziecka, wśród których wychowałem się, okrzyknęli mnie sędzią.

Oni bezwarunkowo znają mnie lepiej od Was. Oni codzień patrzą na moje życie. Oni pamiętają dobrze ś. p. ojca mego, który jako długoletni ławnik sądowy do samej śmierci służył im bezinteresowną, życzliwą i rozumną radą, a w którego ślady staram się wstępować.

Nic więc dziwnego, że oddając mi swe głosy postąpili w myśl słusznej zasady, iż niedaleko pada jabłko od jabłoni t. j. jakim był na urzędzie ojciec, takim z pewnością będzie i syn.

Z jakiej więc racji, Wy, bracia Kompiniacy, znając mnie tak mało, wydajecie o mnie sąd? Skąd zjawiała się u Was taka nienawiść dla mnie? Czy to po chrześcijańsku?

Ja, jak dawniej, tak i obecnie usposobiony jestem dla Was bardzo życzliwie i tylko żał mi Was, iż w swych sercach posiadacie tak mało miłości bliźniego.

Kończąc moją odpowiedź, składam Braciom mym, mieszkańcom wsi Nieborów, Piaski, Łasieczniki, Sypień, Juljanów, Myslaków, Janowice, Arkadja i Michaly, za dowody życzliwości i zaufania z głębi duszy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać.”

Karol Borecki.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Pozwól, że za pośrednictwem Twoim przemówię słów parę do kochanych braci włościan. Piszę do was wszystkich co mieszkacie w Królestwie Polskim, a prze-ważnie do was bracia księżacy. Jest nas bardzo niewiele takich co rozumiemy nasze potrzeby. Przedewszystkim potrzebna jest nam oświata i o niej poważnie pomyśleć nam trzeba. Nie jeden z nas powie, że mam dosyć tej oświaty, bo potrafię w polu robić, to dosyć dla mnie. Wszak dziadek tak żył i dotrzymał ten kawał ziemi dla ojca mego, to i nam dzieciom starczy, więcej nam nie potrzeba. Kochani bracia! bardzo źle rozumiemy. A czy człowiek powinien dla siebie jednego tylko pracować? O, nie, kochani bracia księżacy. Człowiek rozumny powinien pracować zarówno dla siebie jak i całego społeczeństwa. Powinniśmy pomagać w nauce jeden drugiemu, posyłajmy swoje dzieci do szkoły, nie powinniśmy cieszyć się z tego gdy dzieciak nie poszedł i cały dzień stracił, jak się to po większej części po wsiach dzieje.

Często sobie opowiadamy, że teraz tak ciężkie nastaly czasy, a jednak nie myślimy o tym, aby sobie los poprawić, przede-wszystkim przez naukę, a potem przez wspólne pomaganie sobie.

Kilka razy przechodząc przez pole wsi Wygoda w gminie Dąbkowice, zauważyłem, że dużą część gubernji Warszawskiej z tej strony Łowicza stanowią pola piaszczyste. O ile mogłem zmierzyć okiem, jest tego mniej więcej około 20 włók, gdyby obszar ten należał do jednego właściciela, to trudno się dziwić, że nie może czynić wielkich nakładów by zrobić z tego piasku użytek, lecz wy kochani bracia czemu się nie zbierzecie w gromadę, nie wybierzecie sobie człowieka z pomiędzy siebie, dać mu na kupno flancy i zasadzić chojną cały ten obszar, w czasie wolnym, do roboty stanęlibyście wszyscy gromadą i nie wy, to wasze dzieci miałiby opał, podściółkę i na budulec chałup, obór i stódół, i nie potrzebowałibyście szukać daleko drzewa i męczyć siebie i swój inwentarz.

A jaka to wielka przyjemność wejść do lasu który się własną posadziło dłonią, tu każde drzewo, każda jagoda, każdy pierwszy wyrosły grzyb, daje zadowolenie, że się już ma owoce swej pracy.

Więc nie zwlekajcie ani chwili, a bierzcie się do pracy — a przysze pokolenia błogosławić was będą. Ja choć roli nie mam, ale z duszy serca bym pragnął, żebyście myśl moją rozważyli i w czyn wprowadzili.

Antoni Anyszewski.

KORRESPONDENCJE.

Dąbkowice.

Wyczytałem w „Łowiczanie” list gminiaka, który opisał zebranie z dnia 10 b. m. na którym miały się odbyć wybory do skutku nie doszły z tej przyczyny, iż dużo było takich co krzyczeli jak barany, jak to opisał gminiak w poprzednim numerze, ale nie dosyć, że krzyczeli, ale i kijami się odgrazali gdy się nie stanie po ich myśli; co miało miejsce gdy p. Naczelnik odjechał do Łyszkowic, wtedy monopolka była w ruchu, ja zaś z drugim sąsiadem poszliśmy na ustronie i rozmawialiśmy o tym zebraniu. Gdy p. Naczelnik miał przyjechać, to się zrobił jakiś ruch i słyszeć się dały głosy, że musi być Gajda, przybliżyliśmy się do gromady, lecz tu jeden ze znajomych ostrzega mnie, żeby się mieć na ostrożności. W odpowiedzi odrzekłem — nie mam potrzeby się obawiać, gdy nikomu w drogę nie wchodzi, a on mi na to, mają cię bić za to, że chcesz Kozakiewicza na wójta, a nie Gajdę. Wszystko to mogę stwierdzić świadkami. Postanowiłem te kilka słów podać na upamiętanie gminiakom, którzy głosy kijami chcą zdobywać. Tymczasem nazwisk ich nie podaję, lecz na przyszłym zebraniu trzeba ich mieć na oku aby burdy nie wszczynali; i taki nie pomyśli sobie, że szkodzi społeczeństwu, że takie zebranie gminne każdego kosztuje najmniej rubla, a jeżeli będzie 300 gospodarzy — jaki to ogromny wydatek.

My potrzebujemy wójta moralnego i uczciwego, gmina nasza będąc w krytycznym położeniu, potrzebuje dobrego gospodarza.

Skaratkowiak.

SPRAWOZDANIE

za 1911 rok

Łowickiego Towarzystwa Okręgowego Rolniczego.

Łowickie Towarzystwo Rolnicze jest jedno z 30, wchodzących w skład Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim z siedzibą w Warszawie. Istnieje od roku 1909. Organem jego wykonawczym jest Zarząd w osobach pp. Władysława Grabskiego z Borowej (prezes), Stanisława Grabińskiego (wiceprezes) z Walewic, Franciszka Trawińskiego (skarbnik). Obowiązki sekretarza honorowo pełni p. Stanisław Wilkoszewski. W skład Rady wchodzi ks. kanonik J. Niemira, ks. J. Zalewski, pp. D-r J. Twarowski, Feliks Kazimierski z Guźni, Tomasz Koza z Jackowic, Wal. Majewski z Domaniewicz, Mateusz Kaźmierski z Małszyc, sędzia J. Karkietek z Osieka, Antoni Miziołek z Kompiny i Piotr Skierski. Członków Towarzystwo w roku sprawozdawczym liczy 185, wraz z kółkami; z tych — dożywotnich 8 (składka od 10—100 rb.), I-szej kategorii 6 (opłata roczna 10 rb.), II-iej 18 (opł. 5 rb.), reszta III-iej kategorii z opłatą rublową. Wśród nich widzimy 13 właścicieli dóbr, 8 dzierżawców, 2 zarządców dóbr, 5 księży, 4 różne zawody, pozostali są drobni gospodarze — włościanie. W roku sprawozdawczym Rada zebrała się 8 razy dla omawiania spraw 1) rolniczych na czasie będących, 2) mających na celu

podniesienie gospodarstw włościańskich; 5) urządzono stałą kontrolę stacji buhai, założonych przez Towarzystwo; 4) wniesiono za pośrednictwem Centr. Tow. Roln. cały szereg do Ministerjum Rolnictwa żądań o poparcie pieniężne zamierzeń Towarzystwa w podniesieniu hodowli bydła rogatego u włościan, uprawy roli przez stosowanie odpowiednich narzędzi; 5) zrobiono energiczne starania o zdobycie większych środków dla prowadzenia tak pożytecznego dla miejscowego rolnictwa Pola doświadczeń w Mysłakowie-Borku.

Ogólnych zebrań Towarzystwa było 2; przy czym wygłoszono odczyty: p. Schönfeld „O urządzaniu ogrodów owocowych, zakładaniu szkółek i przechowywaniu owoców”, p. Piotr Skierski „O utrzymywaniu krów mlecznych przez cały rok w oborze“.

W 1911 roku Towarzystwo przedsięwzięło 1) rozszerzenie i przeniesienie Zakładu doświadczeń, znajdującego się pod kierunkiem Wydziału Doświadczalno-Naukowego przy Centr. Tow. Roln., a zasilanego przez Ministerjum Rolnictwa i Cukrowni, — z pod Łowicza do Mysłakowa-Borku na grunta ks. J. Radziwiła z Nieborowa. 2) W celu podniesienia hodowli kupiono dwa t. zw. buhaje stacyjne dla kółka w Świerzyżu i Ostrowie. 3) Zimą Towarzystwo urządziło kursa 3 dniowe dla włościan w Łyszkowicach i Złakowie Kościelnym. Dzięki doborowi prelegentów kursa miały duże powodzenie (razem z górą 900 słuchaczy). 4) W lipcu 1911 r. Towarzystwo ogłosiło konkurs włościańskich gospodarstw z trzema nagrodami 75, 50 i 25 rb. Opisy należy wnieść do 1/V b. r. (d. c. n.)

Wystawa swojskiego przemysłu w Krakowie.

Na czas wszechświatowego kongresu esperantystów, który zapowiada się imponująco, urządza Filja Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie we własnym lokalu wystawowym, wystawę i sprzedaż wyrobów przemysłu ziem Polski, Litwy i Rusi nadających się na upominki dla uczestników kongresu.

Na wystawę nadają się w pierwszym rzędzie: tkaniny rzeźby, ceramika, wyroby ze skóry, srebra i złota, widokówki, wydawnictwa albumowe, sklejaniki i wycinanki, wyroby koszykarskie i t. p. wszystko o dekoracji na swojskich motywach opartej.

Podczas kongresu wygłoszony będzie w wielkiej sali Starego teatru przez Dyr. Stan. Krzaczynskiego odczyt w języku esperanto o przemyśle rodzimym, w którym znajdą uwzględnienie wszystkie działy przemysłu na wystawie reprezentowane.

Towarzystwa i osoby prywatne zajmujące się propagowaniem przemysłu ludowego, pragnące zainteresować uczestników kongresu tą pracą, zechcą nadesłać odpowiednie zdjęcie fotograficzne z których zostaną sporządzone djapozytywy do ilustracji odczytu.

Zgłoszenia udziału w wystawie jak i wszelkie korespondencje w tej sprawie należy przysyłać do Filji Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie.

Przedmioty zgłoszone na wystawę muszą być nadesłane do Krakowa przed dniem 1 sierpnia.

Wiadomości rolnicze.

Z Kółka rolniczego Złaków Kościelny. W palmową niedzielę odbyło kółko ze-

branie, na którym p. Komorowski, miejscowy dzierżawca, wygłosił nader pouczającą pogadankę dla gospodarzy o stosowaniu nawozów sztucznych. Prócz tego omówił kilka spraw, mających na celu rozwój kółka, ofiarując się z większą materialną pomocą, czym wyraził wotum zaufania dotychczasowej naszej na tym polu pracy. Witamy nieklamana radością ten nowy prawdziwie obywatelski czyn pana K., wyrażając życzenie, aby znalazł naśladowców!

Kółko w Domaniewicach zebralo się w d. 31/III na miesięczne posiedzenie przy obecności 30 członków. Pogadanka o robotach wiosennych zajęła główną część czasu. Zdecydowano sprowadzić prelegentkę z Warszawy dla wygłoszenia pogadanki o pomocy przy połogach, by przekonać przyszłych słuchaczy i słuchaczki o potrzebie wykwalifikowanych położnic, gdyż w ostatnich czasach wciąż słychać, że tu i owdzie kilka kobiet umarło od gorączki popołogowej, wywołanej naturalnie nieczystym obchodzeniem się z położnicą.

A ile prócz tego kobiet z tej samej przyczyny narażonych jest na różne przewlekłe choroby. Czas aby nad tym poważnie nasze wsie zastanowiły się!

Na zebraniu poruszono sprawę maślarni spółkowej. Po odczycie p. Antoniego Piątkowskiego instruktora Cent. Tow. Roln. w styczniu, kółko powzięło zamiar założenia tej instytucji. Tak dalece wzięto do serca rady pana P., że nawet zwieziono kilka fur lodu, ale na tem zgasł przysłowio wysłomiany ogień. A szkoda jednak, gdyż podobna maślarnia mogłaby wywołać cały przewrót w gospodarstwach włościańskich w naszym okręgu.

Kółko w Świerzyżu 14/IV wysłuchało pogadanki o uprawie buraków cukrowych i pastewnych oraz o różnych sposobach sadzenia ziemniaków. Z odmian pastewnych postanowiono sprowadzić ziemniaki „Prezydent Krüger“, jako bardzo plenne i odpowiednie na lekkie ziemie.

Łowickie Towarzystwo Rolnicze zwołało ogólne zebranie d. 2/IV b. r. Po słowie wstępnym p. St. Grabińskiego (wiceprezesa), zabrał głos p. St. Wilkoszewski honorowy sekretarz, odczytując sprawozdanie Towarzystwa i jego Wydziału kółek rolniczych za rok 1911. Wybrano według ustawy po trzechleciu, na miejsce 8 wylosowanych członków Rady nowych: pp. Wl. Grabskiego, ks. J. Niemirę, ks. J. Zalewskiego, Jana Urbanka z Bochenia, St. Wieteskę ze Świerzyża. St. Wilkoszewskiego, Piotra Skierskiego, Józefa Gosławskiego, prócz 4 nowych: (pp. Wilkoszewski, Wieteska, Urbanek, Gosławski) inni pozostali ponownie wybrani. Następnie wygłosił odczyt o maślarniach spółkowych p. Z. Chmielewski, kierownik biura mleczarskiego przy C. T. R. Ponieważ pan Ch. w swej mowie poruszył ważną sprawę dla Łowickiego, pozwolę sobie ją innym razem obszerniej streścić. W końcu p. Nowiński, instruktor Centr. Tow. Roln. dał krótkie sprawozdanie z zebrania Centralnego Wydziału kółek rolniczych, nadmieniając, że postanowiono tam na przyszłość wysłać od każdego kółka przynajmniej jednego upelnomocnionego przedstawiciela, dla utrzymania większej łączności Centr. Wydziału z poszczególnymi kółkami. Nadto Główny Wydział kółek podczas swoich debat przyszedł do wniosku, że praca „wszelka na wsi może stać się owocniejsza jedynie przy podniesieniu się ogólnej oświaty. To też gminy i obywatele powinni starać się, aby w szybkim tempie powiększać ilość szkół początkowych; w przeciwnym razie tylko zółwim krokiem posuwać będziemy się naprzód...

Przypomnienie na maj. Starania posiewne koło jarzyn: owsy i jęczmiona skoro tylko wejdą posaletrować (120 f. na morgę w dwu dawkach), byle nie przed deszczem i nie na mokry liść; gdy należycie zakorzenią się, a pokaże się łopucha, zbronować lekką, tak zwaną posiewną bronką, nie obawiając się zbyt uszkodzenia zasiewu nawet na lekkiej ziemi. Ziemniaki również, o ile tylko zazielenią się, jeszcze przed wejściem zbronować. Buraki cukr. i pastewne, gdy utworzy się skorupa nim wyszły roślinki na wierzch, obrobić motyką, uderzając końcem obsady w grzbiety redlin. Gdy wejdą pielić, a przy 5 do 4 listkach przerywać; opóźnienie do 5—powoduje już straty w plonie. Ziemniaki po wejściu obsypywać. Gdy minie obawa przymrozków siać grykę, proso, fasolę, koński ząb na paszę. Mieszanki na zielono siać co dwa tygodnie. Kapustę sadzić. Tępic wszelkie chwasty na polach i miedzach, nim zakwitną. One szkodzą roślinom nie dla tego tylko, że zabierają światło i pożywienie, ale, zużywając wiele wilgoci, suszą ziemię szczególnie w lata bezdeszczowe. Chwasty, rozmnażające się z korzeni (rozlogów) jak perz, oset, mietlica, należało zniszczyć przez stosowną uprawę przed siewem (płytką orka, sprężynowanie i t. p.) Niektórych chwastów, pleniących się z nasion (mak, kłokol, wyczka, bławał), pozbywamy się dobrym czyszczeniem zboża, a w ostateczności pielieniem. Łopuchę (pszonak) tępic można skrapianiem pola 15% roztynem siarczanu żelaza (koperwas).

Bulwa albo Topinambur (*Helianthus tuberosus*). Jest to rodzaj słonecznika, który u nas nie kwitnie; pochodzi z południowej Ameryki. Podobna jest do ziemniaków, gdyż tworzy podziemne bulwy, słodkawe w smaku, dobre gotowane dla ludzi, a surowe chętnie jedzone przez wszelki inwentarz, dając pożywną paszę (zawierają cukier zwany inuliną). Bulwa jest mało wybredna co do ziemi. Uprawia się ją, jak ziemniaki, sadząc na skąpym nawozie w redliny 22' × 12". Wkrótce puszcza zielone pędy, gluszące chwasty tak, że dalsza obróbka zbyt ciężka. Szczególnie oddzielne kawalki ziemi, często bezużytecznie leżące przy drogach lub w podwórzu, nadają się do zasadzenia tą nie należycie ocenioną rośliną pastewną. Odradza się sama z jednej pozostałej bulwy; trudno ją wobec tego często wytepić, dla tego należy jej przeznaczyć oddzielny kawałek ziemi po za plodozmianem. Zimować może w ziemi na miejscu, gdzie rośnie, skąd ją wydobywa się przez całą zimę, o ile rozmarznęta ziemia pozwala na to.

Do braci po pługu.

Za wprowadzenie działu rolniczego w naszym „Łowiczanie“ należy się Redakcji prawdziwe uznanie od nas rolników. Prawie każde z pism ludowych, dział rolniczy prowadzi. Weźmy np. gazetę też prowincjonalną „Głos ludu“, wychodzącą w Częstochowie, w każdym prawie numerze spotykamy artykuły drobnych rolników; opisujących w jaki sposób robią kroki naprzód. Tak, ten krok naprzód, zrobiony przez dzielniejsze jednostki, służy za wzór szerszemu ogółowi. W ten sposób prowadzony dział rolniczy w „Głosie ludu“, niezaprzeczenie, przynosi tamtejszym rolnikom duże korzyści,—albowiem porusza sprawy nie tylko z punktu widzenia teorii. Z tego widzimy, że okolica Częstochowy robi krok naprzód! A czy u nas, na księstwie, nic się nie robi? Nie, tego powie-

dzień nie można, wprawdzie dużo jest do zrobienia, lecz coś nie coś zrobiono. Miesiąc temu opisywała gazeta „Posiew“ i stawiała za wzór gospodarzy z Łowickiego takich jak Kazimierski, Kurczak i in.

Dlatego też odzywam się do was bracia, których można nazwać gospodarzami, opisujcie coście zrobili w gospodarkach swoich, bo tylko wy przelamiecie mur ciemoty i nieufności i brak wiary. Tym samym pokazemy Czytelnikom innych pism, że robimy „kroki naprzód“

A ci co mówią, że „każdy księżak sam sobie“ zdanie zmienia.

Wasz brat po plugu Dryl.

MIROŚLAWICE.

Kilka wiorst za stacją Pniewo kolei Warszawsko-Wiedeńskiej leży wieś Mirosławice, zamieszkała przez księżaków. Ludzie dobrej woli założyli tu przed kilku laty Kursa tkactwa i gospodarstwa domowego dla córek drobnych rolników. Panna Irena Kostrzeńska, córka zamożnych ziemian na Kujawach, zamieniła dostatek i wygodę w domu rodzinnym—na życie pożyteczne dla kraju,—zajęła się wychowaniem dziewcząt wiejskich na Kursach, a Pan Bóg błogosławi pracy, którą umiłowała,—uczennice przywiązują się serdecznie do swej kierowniczki, a po ukończeniu Kursów, gdziekolwiek są, świadczą o owocnym nad niemi, wpływie p. Kostrzeńskiej i jej współpracowniczek. Do Mirosławic garną się chętnie dziewczęta ze wszystkich stron kraju, nawet bardzo odległych, nie tylko dlatego, że tam uczą je racjonalnej hodowli bydła, trzody, drobiu, ogrodnictwa, pszczelnictwa, tkactwa, szycia i t. d. placąc za wszystko 60 rb. rocznie, ale przedewszystkiem dlatego, że każda uczennica otoczona jest tam przyjazną opieką.

Zdawałoby się, że na Kursach położonych na Księstwie, powinno znajdować się najwięcej księżanek, tymczasem w roku obecnym na 70 uczennic są zaledwie dwie księżanki,—jedna z Chruślina, a druga z pod Skierniewic. Jakże wytłomaczyć to sobie należy?

Niezawodnie w dniu 12 maja pojedzie na wycieczkę do Mirosławic dużo osób, aby poznać tę instytucję tak niedocenianą dotychczas na Księstwie.

Przepowiednie pogody.

Znany meteorolog rosyjski, p. Demczyński, zamieścił w „Nowoje Wremia“ prognozę pogody podczas tegorocznego lata. Według obliczeń p. Demczyńskiego, w ostatnich dniach maja i początkach czerwca (st. st.) temperatura będzie dość niska z obfitemi opadami. Około 7—8 czerwca temperatura się podniesie i około 16—17 czerwca będzie dość gorąco i sucho. Około 20-go czerwca zaczną się deszcze przy coraz większym cieple, 28-go zaczną się największe upały, niedługo wszakże potem temperatura się obniży.

Początek lipca (do 10) będzie dość chłodny i będzie obfitował w opady; od 10-go ogromne upały, suche i silne wiatry wschodnie, które źle wpłyną na zboża jare wczesnego siewu. Sprzęt ozimin odbędzie się w warunkach pomyślnych, ale trzeba się z nim spieszyć, ponieważ około 24—25-go lipca temperatura gwałtownie będzie spadać, przyczem do 8—10 sierpnia będą padały deszcze. Około 6-go sierpnia możliwe są przymrozki ranne nawet w Rosji środkowej. Ze sprzętem zbóż

ozimych należy się ogromnie spieszyć i dlatego jeszcze, że siewy ozime trzeba skończyć do 12 sierpnia, korzystając z przejściowych deszczów.

Ci rolnicy, którzy będą zwlekali z zasiewami, nie zdążą już obsiać pól do końca sierpnia, ponieważ od 8—19 i 22—24 będzie gorąco i sucho, a po obfitych deszczach w końcu sierpnia nastąpią około 10—12 września wielkie chłody (nawet ze śniegiem). W rejonie północno-zachodnim spodziewać się należy nadmiaru wilgoci, w południowo-wschodnim zaś rejonie ilość jej będzie niedostateczna.

Tydzień polityczny.

Zamknięcie Dardanellów. Poddani państw europejskich są w wielkim rozdrażnieniu z powodu zamknięcia przejazdu przez Dardanelle. Jak dotychczas żadne z państw europejskich nie złożyło formalnego protestu przeciwko temu, jednak prasa europejska protestuje w imieniu interesów handlowych.

Prasa angielska dowodzi, że zamknięcie cieśniny wyrządzi wiele szkody Anglii i Rosji.

Obecnie na morzu Czarnym jest 150 okrętów naładowanych zbożem z portów rosyjskich, rumuńskich i bułgarskich, które mają przejść przez Rostów i jeżeli okręty przed 30 kwietnia nie nadejdą, to kontrakty zostaną rozwiązane.

Głosy prasy rosyjskiej brzmią alarmująco o stratach Odessy. Tymczasem nic nie słychać aby Turcja miała zamiar otworzyć Dardanelle.

Włosi zdają sobie sprawę z opanowania Dardanellów,—mają więc zamiar forsować je za pomocą floty powietrznej.

Budapeszt. Pisma donoszą, że austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, udzielił wyjaśnienie, że stosunki względem Rosji stanowią przedmiot troskliwej uwagi i ma nadzieję, że przyjazne stosunki austriacko-rosyjskie będą nadal zachowane.

Wiedeń. W „Neu Freje Presse“, zamieszczono wiadomość, że Turcy nie zostali zwyciężeni w Trypolisie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W sferach wojskowych, jak donosi „Riecz“, krążą pogłoski o bliskim ustąpieniu ministra wojny Suchomlinowa.

Za domniemanego następcę, uważają obecnego dowódcę wojsk okręgu Kijowskiego, generała Iwanowa.

Ubezpieczajcie

WASZE PLONY

OD GRADU

w Towarzystwie wzajemnego Ubezpieczenia od gradobicia,

„CERES“

w Warszawie Erywańska 16.

Ajentura w Łowiczu, w Redakcji „Łowiczana“

Przegląd powszechny.

© **Przysięgli rewizorzy.** Czytamy w „Rieczy“, że jest zamiar utworzenia instytucji (arteli) przysięgłych kontrolerów na odpowiedzialności których spoczywać będą nie tylko kasy ale i prawidłowa rachunkowość biur, towarzystw prywatnych i społecznych. Z tego powodu korespondent przytacza charakterystyczny epizod: „W jednej z większych angielskich instytucji operujących w Rosji, miałem znajomego dyrektora, z którym chciałem się zobaczyć. Wszedł do mnie czerwony, cały w potach i wyczerpany.

— Co się z panem stało? — zapytałem.

— Wracam jak z łaźni. Mam egzamin. Rewizorowie mnie egzaminują.

— Komisja Rewizyjna?

— Nie, Rewizorowie przysięgli. Cały nasz bilans i czynności całego roku szczegółowo sprawdzają rewizorowie przysięgli. Rewizję prowadzą do najdrobniejszych szczegółów wszystkich operacji i rachunków. Zapytują o wszystko i notują troskliwie, tworząc raport, który obowiązkowo bywa przedstawiany na ogólnym zebraniu akcjonariuszów; tym sposobem ci ostatni mają sobie przedstawioną szczegółową i ścisłą rewizję interesu, przeprowadzoną przez specjalistów, a nie przyjacielską komisję rewizyjną, utworzoną ze „swoich“ ludzi.

— Z kąd że biorą takich rewizorów?

— Są takie odpowiedzialne towarzystwa, w rodzaju naszych giełdowych arteli. Rewizorowie tych towarzystw obsługują wszystkie angielskie przedsiębiorstwa na całej kuli ziemskiej. Obecni moi rewizenci byli w Indjach, i w Afryce i w Australji. Surowo przestrzegają wszelkich tajemnic handlowych, lecz przed nimi żadne nie istnieją tajemnice“.

Przypuszczać należy, że z czasem i u nas się zorganizują podobne towarzystwa, które będą ubezpieczać nie tylko pieniądze, lecz i obrót nimi.

© **Obchód „Rękawki“ w Krakowie:** Bawiac na święta w Krakowie, zwiędziłem tak zwane „Rękawkę“, która urządzoną bywa zawsze po św. Wielkanocy, na Krzemionkach w Podgórzu. Setki lat upływa jak „Rękawka“ trwa i cieszy się sympatją ludu krakowskiego, który tłumnie dąży na Krzemionki, aby w śmiechu i radości przepędzić dzień na górze prześlizgniętej, która kryje się jak by pod obłokami. Z biegiem czasu pozmieniano w programie zabawy wiele ciekawych widowisk. W tym roku zniesiono słupy, po których „malcy“ a tak zwani „zwycięzcy“ wspinali się na wierzchołek po buty, ubranie, czapki i zegarki, gdzie nie jeden chłopczyna pnąc się po słupie i już będąc w połowie drogi, zmęczony musi zjeżdżać na dół ze łzami w oczach. Nie było również skakania w workach przez przeszkody, wyścigów pieszych, rzucania pomarańczy i jabłek na dół, dla oczekujących chwytaczy; nie było zabaw dziecięcych. Wszystkie te widowiska zastępują obecnie: karuzele, ponoramy, huśtawki, młyn djabelski, armatki strzelające i posuwające się na torach do twierdzy i t. p. Jeszcze na domiar wszystkiego i zmienna pogoda zepsuła wszystkim humory. Od czasu do czasu drobny deszcz kropił i odwoził niektórych od wzięcia udziału w zabawie. „Rękawka“ wobec tego nie cieszyła się powodzeniem tak tłumnym jak lat poprzednich. Pomimo wszystko przy dźwiękach muzyki, bawiono się do późnego wieczora. Wrzask trąbek, kogutków, sykanie baloników, dźwięki fujarek i in-

nych pieszczalek, napęłniały powietrze od Krzemionka do Rynku Krakowskiego. Spiewano i wygwizdywano utwory Lehara, Wagnera i innych.

Kobron.

ROZMAJZOŚĆ.

Józio o człowieku.

Na temat zadany w szkole: „Opisać człowieka“, oddał mały Józio następujące wypracowanie domowe.

Człowiek składa się z głowy, szyi, tułowia, rąk i nóg. Na samym szczycie ma człowiek głowę. Na głowie nosi człowiek włosy, a jeżeli niema włosów, to nosi łysinę. Kobieta ma zawsze włosy, które jej ciągle wypadają. Głowa służy człowiekowi do myślenia i do noszenia kapelusza. W głowie ma czasem człowiek mózg, ale nie każdy, bo są ludzie, którzy nie mają mózgu, np. kobiety. W głowie nosi człowiek oczy, które są zwierciadłem duszy i dlatego człowiek oczami śpi, płacze, albo patrzy. U kobiet służą jeszcze oczy do mrużenia i dlatego nazywają się gwiazdki dwie. Oczy są bardzo delikatne i dlatego niebezpiecznie jest, jeśli człowiekowi coś wpadnie w oko. U kobiet to nie jest niebezpieczne i dlatego ciągle im coś wpada w oko.

Pod oczami znajduje się nos, którym człowiek wącha i za który daje się wzdzić żonie. Oprócz tego nos jest dobry do noszenia okularów i kataru. Nos podobny jest do ulicy, bo może także być długi albo krótki, równy albo krzywy, czysty albo brudny, pusty albo pełny. Jeżeli człowiek ma nos czerwony, to pije, i odwrotnie. Tylko kobieta może mieć nos czerwony, chociaż nie pije, ale i odwrotnie.

Oprócz tego ma człowiek uszy, po dwóch stronach głowy, jedno prawe, a drugie lewe, za które wolno ciągnąć tylko w niższych szkołach, w warsztatach, w terminie i wogóle w małżeństwie. Uszy służą na to, ażeby do nich mówić sekrety, albo coś takiego, czego głośno mówić nie wolno. Tylko kobiety powtarzają zawsze to, co im się mówi do ucha, chyba że o tym zapomną. Uszy są bardzo cienkie i żadnych ciężarów na nich nosić nie można. Tylko kobiety noszą na nich drogie i ciężkie kamienie.

Pod nosem nosi człowiek usta, które służą do jedzenia, śmiania się, mówienia, całowania, a czasem do ziewania i chrapania. U kobiet usta nazywają się buzią, chociaż czasem są bardzo wielkie.

W ustach człowiek ma język, który służy do obliźwania się i do nalepiania marek pocztowych.

Język należy trzymać za zębami, chyba że, kto niema zębów. Zęby człowiek ma zepsute, tj. własne, albo zdrowe tj. sztuczne. Kobieta, która się dużo śmieje, ma ładne zęby. Kobieta, która ma brzydkie zęby, zatyka sobie otwarte usta ręką.

Nad ustami ma człowiek wąsy, jeżeli jest mężczyzną, a jeżeli jest kobietą ma czasem także wąsy. Naokoło twarzy ma człowiek brodę, która mu ciągle rośnie, co u kobiety należy do rzadkości.

Pod głową ma człowiek szyję, która służy do noszenia kołnierzyków i do wieszania.

Za szyją ciągnie się tułów, na którym ma z tyłu plecy i krzyżę, a z przodu klatkę piersiową, ażeby był podobny do rysunku na tablicy w szkole.

Do tułowia przyłączone są po bokach ręce, które służą do rozmaitych rzeczy i do bicia, a pod tułowiem znajduje się brzuch, z którego wychodzą nogi, służące do chodzenia, tańczenia, suwania, frotowania, kopania i uciekania. U nóg, tak samo jak i u rąk ma człowiek po pięć palców, chyba że się urodzi z mniejszą lub większą ilością, albo że mu pies odgryzie.

Widzimy więc z tego że człowiek składa się z różnych części, a prawie wszystkie się mu na coś potrzebne, z wyjątkiem nagniotków. *Gaz. Kujawska*

Żart.

Pewien chłopiec przyszedł do ogrodu żydówki i ujrzał na ziemi gruszkę. Podniósł ją schował do kieszeni i chciał wrócić do domu aby zjeść. Wtem żydówka przyleciała i zaczęła krzyżeć, a on na to: Niech pani nie krzyże, ja chciałem iść do domu po sznurek i przyjść nazad by ją powiesić, a żydówka: No daj tę gruszkę, to ja ją bez sznurka powieszę.

Logogryf.

(Ułożyła Krysia G.)

Z następujących liter: 10—a, 2—b, 3—c, 2—d, 6—e, 2—g, 1—h, 2—i, 2—j, 1—k, 2—l, 1—t, 6—m, 5—n, 4—o, 1—p, 4—r, 1—s, 3—u, 1—y, 1—z, 1—ż ułożyć 12 wyrazów, z których początkowe litery czytane z góry na dół, utworzą imię i nazwisko wielkiego zbrodniarza.

Znaczenie wyrazów:

1) Prowincja w Austro-Węgrzech, 2) Rzeka w Azji, 3) Jezioro we Włoszech, 4) Imię żeńskie, 5) Imię męskie zdrobniałe, 6) Samogłoska, 7) Mianownik, 8) Naczynie służące do mszy świętej, 9) Sprzęt domowy, 10) Część wozu, 11) Wyspa w Azji, 12) Miasto w Niemczech.

Rozwiązanie nadsyłać do redakcji Łowiczana.

Rozwiązanie zadania konikowego

zamieszczonego w № 14.

Urywek z „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza.

Kto z nas tych lat nie pomni, gdy młode pachole, Ze strzelbą na ramieniu świszcząc szedł na pole, Gdzie żaden wał, plot żaden nogi nie utrudza, Gdzie przestępując miedzę, nie poznasz, że cudzał! Bo na Litwie myśliwiec, jak okręt na morzu, Gdzie chcesz, jaką chcesz drogą, buja po prze-

[stworzu:
Czyli jak prorok patrzy w niebo, gdzie w obłoku Wiele jest znaków, widnych strzeleckiemu oku.

Dobrego rozwiązania nikt nie nadesłał.

OFIARY.

P. Blichewicz dla wdowy rb. 1.

Na laźnię zamiast biletu do teatru ks. Cichocki rb. 5.

Na księżaka we Lwowie, Zwyciężona kop. 50.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. K. Brzeskiemu. Artykuł o „Gwiazdzie Łowicza” jest zbyt osobisty i nie nadaje się do druku.

Piotrowi ze Skarłat. O obserwacjach nad zaćmieniem słońca i księżycy umieścimy obszerniejszy artykuł.

P. K. Pawlickiemu. Wiersz „Do młodzi” umieścimy.

P. Stef. Kor. Art. „Veto” ze względów taktycznych pomieszczony być nie może, jakkolwiek redakcja w zupełności nań się godzi.

**MASZINY DO SZYCIA
KOMPANJI SINGER**

MASZINY
RĘCZNE

OD 20 R.



KOMPANJA
SINGER

MASZINY
NOŻNE

OD 40 R.

WYPŁATA RATAMI od 1 RUB TYG.

Sklep w Łowiczu

ul. Piotrkowska dom Prauze

Sprzedaż części maszyn i nici.

Przedpłatnikowi. P. Bukowiecki nie usuwa ruin zamku, lecz tylko usunął gruz na stokach aby zużytkować ziemię pod zasiewy dookoła ruin.

Zwyciężonej. Stosownie do życzenia, kop. 50 przeznaczylimy na księżaka.

SKLEP NOWOOTWORZONY

z towarami łokciowymi

H. Mężnieka

w domu W-go Sadowicza Nowy-Rynek w Łowiczu poleca: batysty, kretony, satyny i t. p., chustki, wstążki, obszycia, taśmy księżackie, cekinowe, pończochy, paciorki, guziki, igły i nici i t. p. drobiazgi. Ceny niskie.
180-1-1



ROWERY

najlepszej fabryki.

A. Leutner & Co Riga

na raty miesięczne i za gotówkę nabywać można

w firmie „BRACIA BALGER”

w Łowiczu Nowy Rynek.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Piano używane potrzebne zaraz. Wiadomość w Redakcji 182-1-2

Do wynajęcia w Pałacyku 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem i werandą. Wiadomość u właścicieli, 183-1-1

Mieszkanie do wynajęcia w każdym czasie 3 pokoje, z przedpokojem i kuchnią i 2 pokoje z kuchnią i przedpokojem. Wiadomość u właściciela E. Nowakowskiego Koński Targ. 184-1-1

Mieszkanie do wynajęcia od 1-go lipca r. b. 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią i ogródkiem. Ulica Podrzeczna wprost powiatu. Wiadomość u p. Gołaszewskiej. 181-1-1

Poszukuje od 1-go Lipca pokoju z kuchnią, na piętrze. Warunek, aby ciepłe i suche. Wiadomość w Redakcji. 185-1-1

2 sklepy z mieszkaniami, wozowniami i piwnicami po składzie żelaza W-nych Braci Balcer, w domu № 161 przy Nowym Rynku w Łowiczu, będą do wynajęcia od dnia 1 Kwietnia 1913 roku. Wiadomość u p. Józefa Bronikowskiego Koński Targ. 189-1-1